

Nr 5 (250)

Maj 2026

ISSN 2083-6341

gazeta bezpłatna

GŁOS TARNOWSKI

miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

TARNÓW • LISIA GÓRA • PLEŚNA • RADŁÓW • SKRZYSZÓW • WIERZCHOSŁAWICE • WOJNICZ

głos²⁴
TARNOWSKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

UCZENNICE BEZ SZKOŁY I INTERNATU

Kryzys w ośrodku w Tarnowie

Ponad 60 dziewcząt z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii „Dom nad Potokiem” w Tarnowie znalazło się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Placówka przy ul. Okrężnej przestała normalnie działać na kilka tygodni przed egzaminami i na trzy miesiące przed końcem roku szkolnego. Fundacja prowadząca ośrodek mówi o braku pieniędzy. Kuratorium i miasto wskazują na nieprawidłowości.

Sprawa Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii „Dom nad Potokiem” w Tarnowie stała się jednym z najgłośniejszych tematów oświatowych ostatnich tygodni w Małopolsce. W placówce prowadzonej przez Fundację Generation Bridge uczyło się i mieszkało ponad 60 dziewcząt z całego kraju.

Przy ośrodku działały także szkoły, m.in. podstawowa specjalna, branżowa i liceum.

Problem wybuchł na początku kwietnia, tuż po wielkanocnej przerwie świątecznej. Uczennice powinny wrócić do szkoły i internatu 8 kwietnia. Zamiast tego rodzice i dziewczęta dowiedzieli się, że Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii „Dom

nad Potokiem” nie będzie normalnie funkcjonował. Dziewczęta miały nie wracać do internatu i szkoły. Zostały wysłane na „przymusowy urlop”, a do egzaminów pozostał około miesiąc. Nagłe zawieszenie działalności ośrodka postawiło rodziny w bardzo trudnej sytuacji.

dokończenie na str. 2 »

**CZyste Powietrze
OKNA i DRZWI**



ul. Tuchowska 80
33-100 Tarnów



14-626-87-57
500 633 310



oknaidrzwi@wp.pl

»» OKNA i DRZWI na stanie magazynowym ««

**SKUP ZŁOMU
JUREX**



Ul. Kryształowa 4b, Tarnów
tel. 604 296 916

www.okleinyfiliplik.pl



BRODY 691

Kalwaria Zebrzydowska

tel. +48 33 876 62 51

tel. +48 604 237 909

tel. +48 508 464 500

biuro@okleinyfiliplik.pl

**NAJWIĘKSZY WYBÓR
OKLEIN I TARCIC
europejskich i egzotycznych**

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL **PAGED SKLEJKA**

deska tarasowa • elewacyjna • płyta otworowa • białe drewniane
okleiny modyfikowane

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SALONÓW MEBLOWYCH

MEBLE NA WYMIAR • MEBLE POKOJOWE • KRZESŁA • STOŁY • KOMPLETY WYPOCZYNKOWE



KOMPLETY OGRODOWE OD RĘKI

SZEROKI WYBÓR ŁÓŻEK I MATERACY

ul. Hodowlana 4, Tarnów

**TEL. 691 369 244
600 024 062**

**super
cena!
super
okazja**

**MEBLE
NB
NOW-BOL**



NAROŻNIKI I KANAPY NA WYMIAR



NOWE ZESTAWY MEBLI SYSTEMOWYCH

SKLEP -> www.sklep.nowbol.pl | FACEBOOK -> **Now-Bol MEBLE Tarnów**

BETON

Mikołajowice 220



14 650 11 50

Kamień Ogrodowy



Płyty drogowe Nadproża Ściany oporowe LT Skłoki geoderyjne Ściany przepustów Ściany drogowo

www.bankorbet.pl

ogłoś się

608 877 002

Uczennice bez szkoły i internatu. Kryzys w ośrodku w Tarnowie

» dokończenie ze str. 1

Kuratorium: wcześniej były kontrole, potem wniosek o wykreślenie

Choć nagle przerwanie pracy szkoły i internatu zaskoczyło uczennice oraz ich rodziny, problemy wokół Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii „Dom nad Potokiem” nie pojawiły się dopiero w kwietniu. Placówka była wcześniej kontrolowana przez Małopolskie Kuratorium Oświaty. Po kontrolach przeprowadzonych w 2025 i 2026 roku stwierdzono liczne nieprawidłowości, między innymi dotyczące warunków higienicznych oraz braków kadrowych.

Kuratorium najpierw wydawało zalecenia, później polecenia. Jednak zdaniem organu kontrolnego nie zostały one w pełni wykonane. W efekcie Małopolskie Kuratorium Oświaty wystąpiło do tarnowskiego magistratu z wnioskiem o wykreślenie MOS-u z ewidencji placówek.

Małopolska kurator oświaty Gabriela Olszowska w rozmowie z Radiem Kraków tłumaczyła, że była to decyzja trudna, ale konieczna. Jak mówiła, trzeba było „upomnieć się o bezpieczeństwo młodzieży”. Wskazywała przy tym nie tylko na warunki bytowe, ale również na potrzebę zapewnienia odpowiedniej liczby opiekunów, psychologów i nauczycieli z wymaganymi kwalifikacjami.

Osobną kwestią pozostał sposób, w jaki organ prowadzący przerwał funkcjonowanie placówki. Dziewczeta, które wyjechały do domów na przerwę świąteczną, nie wróciły już normalnie do szkoły i internatu. Gabriela Olszowska w wypowiedzi przytoczonej przez Wprost za „Gazetą Wyborczą” oceniła, że prezes fundacji „zamknął szkołę ot tak”. Podkreślała też, że nie ma przepisu, który pozwalałby prowadzącemu zamknąć szkołę w taki sposób. Jej zdaniem powinna zostać przeprowadzona formalna procedura likwidacyjna, a nie nagle przerwanie pracy placówki.

Prezes fundacji: spór dotyczy dawnych zobowiązań

Piotr Obrzud, prezes Fundacji Generation Bridge, przekonywał, że finansowe problemy

MOS-u były skutkiem sporu z miastem o dotację. Spór ten ma dłuższe tło, bo przed Generation Bridge placówki przy ul. Okrężnej prowadziło Centrum Edukacji Libertaria, powiązane z Oskarem Sz. i jego matką Bożeną Sz.

Wokół poprzedniego operatora pojawiły się najpoważniejsze zarzuty dotyczące wyłudzenia dotacji oświatowych. W 2022 roku do sądu trafił akt oskarżenia w sprawie Centrum Edukacji Libertaria. Według aktu oskarżenia właściciel Centrum Oskar S., jego matka Bożena S., dyrektorka placówki Ewa C. oraz dwie inne osoby miały doprowadzić do wyłudzenia z Urzędu Miasta Tarnowa dotacji na kwotę 7,8 mln zł. Chodziło m.in. o wykazywanie uczniów bez wymaganych orzeczeń, pobieranie dotacji na osoby, które nie uczęszczały na zajęcia, oraz rozliczanie fikcyjnych remontów. Sprawa nadal nie została prawomocnie zakończona — akt oskarżenia wrócił do prokuratury w celu uzupełnienia materiału dowodowego, przesłuchano około 500 świadków i wciąż brakuje opinii biegłego audytora.

Fundacja Generation Bridge przejęła prowadzenie MOS-u i szkół pod koniec 2019 roku. Obrzud twierdzi, że sporne należności dotyczyły okresu, w którym jego fundacja nie była jeszcze organem prowadzącym placówkę. Problemy MOS-u tłumaczy tym, że miasto zamiast wypłacić bieżącą dotację, zajęło ją na poczet wcześniejszych wierzytelności, przez co zabrakło pieniędzy na wynagrodzenia nauczycieli i wychowawców.

W tle pojawia się też wcześniejsza działalność samego Obrzuda przy szkole policealnej Medicus w Tarnowie. Urzędnicy wskazywali, że również tam pojawiały się podejrzenia dotyczące dotacji. Obrzud odpiął te zarzuty i przypominał, że w postępowaniu karnym został ostatecznie uniewinniony.

„Pojawiły się wobec mnie zarzuty dotyczące szkoły policealnej. Urząd miasta i prokuratura twierdziły, że to szkoła fikcyjna, w której nie odbywają się zajęcia. Tak jednak nie było. Przesłuchano ponad osiemdziesięciu



słuchaczy i uczniów oraz całą kadrę. Ostatecznie, w postępowaniu karnym, zostałem uniewinniony” — tłumaczył w Radiu Kraków.

Miasto odpowiada: były nieprawidłowości

Tarnowski magistrat nie zgadza się, że to miasto ponosi odpowiedzialność za sytuację wychowanków. Wiktor Bochenek, pełnomocnik prezydenta Tarnowa, w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” mówił, że miasto stwierdziło nieprawidłowości i dlatego wstrzymało dotację. „Dobro dzieci jest najważniejsze” — podkreślał.

Z kolei zastępczyni prezydenta Tarnowa Agnieszka Kawa w rozmowie z Radiem Kraków wskazywała, że sprawa toczy się od dawna. Jej zdaniem to fundacja „nie podejmuje współpracy” i nie spłaca zadłużenia.

Tarnowski magistrat rozpoczął procedurę wykreślenia z ewidencji kilku niepublicznych placówek prowadzonych przez Fundację Generation Bridge: MOS-u oraz działających

przy nim szkół. Inicjatorem tych działań było Małopolskie Kuratorium Oświaty.

Co dalej z dziewczętami?

Najważniejsze pytanie dotyczy teraz uczennic. To one znalazły się w sytuacji, w której spór prawno-finansowy między fundacją, miastem i kuratorium przełożył się bezpośrednio na ich codzienne życie: szkołę, internat, terapię i przygotowanie do końca roku. Dziewczeta wyjechały na przerwę świąteczną do domów i nie mają dokąd wrócić. O sprawie powiadomiono Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Rzecznika Praw Dziecka.

W tej sprawie wciąż więcej jest pytań niż odpowiedzi. Kto realnie przejmie opiekę nad dziewczętami? Czy wszystkie znajdą miejsca w innych placówkach? Jak zostanie zabezpieczona ich nauka, terapia i przygotowanie do egzaminów? I wreszcie: dlaczego konflikt instytucji musiał wybuchnąć w momencie, w którym najbardziej odczuły go uczennice, czyli przed egzaminami?

Marzena Gitler, foto: Libertaria

Znowu spadli z Ekstraklasy. Co poszło nie tak?

„Niby człowiek wiedział, a jednak się łudził” mógłby powiedzieć kibic Bruk-Betu Termalica. Trzeci pobyt Słoników w Ekstraklasie kończy się spadkiem, który z wszech miar nie jest zaskakujący. Co jednak poszło nie tak?

Pamiętam, jak przyszedłem na Reymonta na mecz Wisły Kraków z Bruk-Betem Termalica w sezonie 2023/24. Słoniki nie grały już o nic, Biała Gwiazda musiała wygrać swój mecz i mieć nadzieję na odpowiednie wyniki na innych stadionach, by wejść na ostatniej prostej do strefy barażowej. Finałnie goście z Niecieczy rozbili Wiślaków 3:0, kończąc jakiegokolwiek dywagacje na temat tego, czy Wisła zagra w Ekstraklasie, czy nie. Był to dopiero dziesiąty mecz pod wodzą Marcina Brosza.

Od momentu jego zatrudnienia wiedziałem, że w następnym sezonie Bruk-Bet wróci do walki o awans, co faktycznie się stało. Będąc wtedy w 1 lidze, w trakcie 34 spotkań przegrali

tylko cztery, remisując osiem. Słoniki świetnie sobie poradziły, choć dały się jeszcze wyprzedzić przez Arkę Gdynia, spadając na drugie miejsce w tabeli na koniec sezonu, ale to bez znaczenia, skoro awansowali.

Tak naprawdę od początku 2025 roku zastanawiałem się jak Bruk-Bet Termalica przygotowuje się do Ekstraklasy. Trwające rozgrywki to trzecie podejście Niecieczan do najlepszej ligi w kraju. Pamiętam ich pierwszy pobyt w elicie. Bywały wtedy historyczne mecze w skali klubu spod Tarnowa. Choćby moment gdy gola Wiśle na Reymonta strzelił bramkarz Sebastian Nowak, co dało im wtedy remis. Albo gdy Legia Warszawa przegrała w Niecieczy 0:3. Charakterystyczny stadion postawiony przy polach uprawnych był wtedy miłą odmianą od wielkich miast jak Kraków, Warszawa, Gdańsk czy Poznań. Czymś świeżym i nietypowym, o czym pisały zagraniczne media. Prasa porównywała Bruk-Bet do niemieckiego Hoffenheim, które także swój stadion postawiły na wsi, a finansowanie klubu to miliony euro od jednego głównego właściciela.

Po trzech sezonach, od 2015 do 2018 roku, drużyna Bruk-Betu Termalica pożegnała się jednak z Ekstraklasą i jak się z czasem okazało, był to jak na razie ich najdłuższy pobyt w elicie. W niedzielę 3 maja bieżącego roku obejrzałem mecz, w którym GKS Katowice rozbija bezradnych Niecieczan, zrzucających ich tym samym do 1 ligi. Zacząłem

się zastanawiać, co miał tamten okres trzyletni Bruk-Betu w Ekstraklasie? Dlaczego nie udaje się, chociaż do tego nawiązać i nie powalczyć, chociaż do ostatniej kolejki o utrzymanie?

Pierwszą kwestią, jaką sprawdziłem, były transfery. W sezonie 2015/16 gdy pierwszy raz zobaczyliśmy Bruk-Bet w Ekstraklasie w pięciu klubach, z których ściągnięto tam piłkarzy, trzy z nich były z Polski (Podbeskidzie Bielsko-Biała, Cracovia, Ruch Chorzów). W drugim sezonie tyle samo (Jagiellonia, Górnik Zabrze, akademicki klubu). Natomiast już w trzecim, spadkowym, był tylko jeden klub z naszego kraju, który sprzedał Bruk-Betowi swojego piłkarza (Górnik Łęczna).

Można byłoby to nazwać przypadkiem, gdyby nie fakt, że w drugim pobycie klubu w Ekstraklasie (2021/22) nie ściągnięto żadnego piłkarza z polskich boisk, a w bieżącym, również spadkowym, jednego. Nie wiem, czy teza, by sprowadzać piłkarzy zaznajomionych z naszą piłką jest trafna. Może mimo wszystko to tylko ułamek powodu. Na liście zawodników z polskich klubów, którzy trafili między 2015 a 2018 rokiem do Bruk-Betu, byli Bartłomiej Babiarz, Mateusz Kupczak, Pavol Stano oraz Krzysztof Pilarz. Każdy z nich spędził pod Tarnowem około dwóch lat, z wyjątkiem Kupczaka, który grał tam pięć lat. Mam pewną teorię, że piłkarzom z rodzimych klubów i lig bardziej zależy na tym, by na pewnym poziomie nadal się trzymać, lub ewentualnie pokazać na rynku by za rok czy dwa trafić do większego zespołu.

W wypadku dwóch kolejnych okresów gry w elicie najczęstsze transfery pochodziły spoza Polski. Między 2021 a 2022 rokiem (drugi sezon w Ekstraklasie) pod Tarnów sprowadzono piłkarzy z ligi czeskiej, czy tureckiej.

W obecnym sezonie brano ich z rozgrywek w Rumunii, Słowenii, Hiszpanii czy Cypru.

Kolejną sprawą jest być może kwestia układu ligi. Gdy za pierwszym razem Bruk-Bet trafił do Ekstraklasy i pozostawał w niej trzy lata, mógł sobie pozwolić hipotetycznie na miesiąc ciągłych porażek. W sezonie 16/17, czyli swoim historycznie drugim, między połową kwietnia i maja wygrali tylko raz, a i tak zajęli ósme miejsce w lidze. Wszystko przez ówczesny podział na grupę mistrzowską i spadkową. Niecieczanie znaleźli się wtedy w najlepszej ósemce kraju po 30 kolejkach, dzięki czemu wiedzieli, że nie spadną.

Ponadto przez ostatnie 10 lat, gdy Bruk-Bet debiutował w Ekstraklasie, liga bardzo się zmieniła. Legia Warszawa nie jest już lokalnym hegemonem zgarniającym kolejne mistrzostwa, Raków Częstochowa nie jest już ciekawym projektem w drugiej czy pierwszej lidze, a Jagiellonia nie jest już średniakiem z przełyskami za kadencji trenera Probiezra, czy Mamrota.

Bruk-Bet przygotowując się za nie długo do nowego sezonu już zaplecza Ekstraklasy, musi w pierwszej kolejności zauważyć błędy z przeszłości, by móc myśleć o przyszłości. Przed nimi zostały trzy mecze na pożegnanie z elitą, w tym spotkania z drużynami z Pomorza (wyjazd na Arkę Gdynia i domowe starcie z Lechią Gdańsk). Na początek w niedzielę 10 maja zagrają w Niecieczy z Legią Warszawa. Gdy 3 maja oficjalnie spadli z ligi, kibice z różnych stron kraju zaczęli pisać, że „Bruk-Bet za słaby na Ekstraklasę, za mocny na 1 ligę” i pewnie jest w tym trochę prawdy.

Krzysztof Kwiecień, Fot: Bruk-Bet Termalica Nieciecza / Fot: Zdjęcie ilustracyjne





Nowe boiska przy SP 23. Inwestycja ruszyła na osiedlu Legionów

Przy Szkole Podstawowej nr 23 na osiedlu Legionów rozpoczęła się długo wyczekiwana inwestycja sportowa. Stare, mocno zużyte boiska przechodzą kompleksową modernizację. Koszt przedsięwzięcia wynosi blisko 754 tys. zł, a zakończenie prac zaplanowano jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

Zakres inwestycji obejmuje modernizację boiska do piłki nożnej oraz boiska wielofunkcyjnego przeznaczonego do koszykówki i siatkówki. W przypadku obiektu piłkarskiego wykonawca usunie dotychczasową nawierzchnię bitumiczną wraz z podbudową oraz stare elementy betonowe. W ich miejsce powstanie nowoczesna nawierzchnia z trawy syntetycznej, a także nowe obrzeża. Boisko zostanie wyposażone w bramki oraz pilkochwyty.

Drugie z boisk również przejdzie gruntowną modernizację. Zniszczona nawierzchnia asfaltowa oraz stare kosze zostaną usunięte. W ich miejsce pojawi się nowa, poliuretanowa

powierzchnia dostosowana do gry w koszykówkę i siatkówkę. Obiekt zostanie wyposażony w nowy sprzęt sportowy spełniający aktualne standardy.

Nowa infrastruktura wokół obiektów

Prace obejmują także zagospodarowanie terenu wokół boisk. Powstaną nowe dojścia z kostki brukowej, a teren zostanie wyposażony w ławki, kosze na śmieci oraz tablice informacyjne z regulaminem korzystania z obiektów. Po zakończeniu inwestycji odtworzona zostanie również zielen w bezpośrednim sąsiedztwie boisk.

Po zakończeniu prac obiekty sportowe będą ogólnodostępne dla mieszkańców, co ma zwiększyć możliwości aktywnego spędzania czasu w tej części osiedla. Do przetargu na realizację inwestycji zgłosiło się sześć firm. Najkorzystniejszą ofertę złożyło przedsiębiorstwo G-KRUSZ z Żyrakowa. Zgodnie z założeniami, nowe boiska mają być gotowe w drugiej połowie czerwca.

Krystian Kwiecień, Fot: UM w Tarnowie



Poruszenie w Tarnowie. Zmarł wybitny trener

Tarnów żegna Stanisława Majorka — Honorowego Obywatela miasta, wychowawcę kolejnych pokoleń zawodników i jedną z najważniejszych postaci w historii polskiej piłki ręcznej. W pożegnaniach podkreślano, że odszedł człowiek, który współtworzył nie tylko tarnowski sport, ale także największy olimpijski sukces tej dyscypliny w Polsce.

Wiadomość o śmierci Stanisława Majorka poruszyła Tarnów i całe środowisko sportowe. Dla miasta był kimś znacznie więcej niż uznanym szkoleniowcem. To właśnie on współtworzył miejscową piłkę ręczną i założył sekcję tej dyscypliny przy ówczesnym Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, późniejszym Pałacu Młodzieży.

W mieście zapamiętano go jako człowieka, który pomógł zbudować sportową tożsamość miasta. Urodził się 25 czerwca 1937 roku w Pleśnej koło Tarnowa. W 2023 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Tarnowa, a w uzasadnieniu uchwały podkreślono, że był współtwórcą dyscypliny, która stała się tarnowskim flagowym sportem, rozslawiającym miasto w kraju i poza jego granicami.

Jego znaczenie wykraczało jednak daleko

poza lokalny wymiar. Stanisław Majorek był współtwórcą największego olimpijskiego sukcesu męskiej reprezentacji Polski w piłce ręcznej — brązowego medalu igrzysk w Montrealu w 1976 roku. Związek Piłki Ręcznej w Polsce przypomina, że prowadził kadrę narodową w latach 70., pracował też z reprezentacją Luksemburga, a wcześniej i później z klubami, w tym ze Stalą Mielec, z którą zdobył Puchar Polski. Tarnowski magistrat przypominał z kolei, że był jednym z najwybitniejszych ambasadorków sportowego Tarnowa.

Pożegnał go też Związek Piłki Ręcznej w Polsce, który napisał o „wybitnym trenerze” i człowieku, którego wiedza, pasja i zaangażowanie na zawsze pozostaną częścią sportowej tożsamości tej dyscypliny. Bardzo emocjonalnie zareagował także Handball Pałac Tarnów. W klubowym pożegnaniu padły mocne słowa: „Odeszła Legenda”, a samego Majorka nazwano „Mentorem”, człowiekiem o wielkiej kulturze, skromności i sercu bijącym dla piłki ręcznej. O śmierci trenera poinformował też prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny. „Nasze miasto traci wyjątkową osobę” — napisał wóldarz. Wzruszające słowa pojawiły się również w komentarzach pod pożegnaniem opublikowanym przez tarnowski klub.

Lwowska na finiszu zmian. Przebudowa ruszy jeszcze przed wakacjami



Ostatni odcinek ulicy Lwowskiej w Tarnowie zostanie kompleksowo przebudowany. Podpisana umowa z wykonawcą otwiera realizację inwestycji wartej 23,5 mln zł, która obejmie fragment od szpitala św. Łukasza do granic miasta. Prace mają poprawić bezpieczeństwo, komunikację oraz warunki dla pieszych i rowerzystów.

Miasto Tarnów sfinalizowało podpisanie umowy na przebudowę końcowego odcinka ulicy Lwowskiej — jednego z kluczowych wylotów komunikacyjnych. Inwestycja obejmie kompleksową modernizację infrastruktury drogowej wraz z przebudową skrzyżowań i poprawą organizacji ruchu. Większość środków na realizację zadania pochodzi z Polsko-Szwajcarskiego Programu Współpracy.

— Do końca tego roku sfinalizujemy remont obecnie modernizowanego odcinka ulicy Lwowskiej. W przyszłym roku „wisienką na torcie” będzie zakończenie przebudowy wjazdu do miasta, na którą dziś podpisujemy umowę — wyjaśnia prezydent Jakub Kwaśny.

Planowane roboty obejmują pełną wymianę konstrukcji drogi oraz korektę niwelety w rejonie Osiedla Nauczycielskiego. Powstaną dodatkowe jezdnie zbiorcze, a wszystkie skrzyżowania na modernizowanym odcinku zostaną przebudowane.

Rafał Łabuz wspominał, że praca z człowiekiem mającym tyle pasji do sportu była wielkim przywilejem. Wacław Nowozienik nazwał go „legendą tarnowskiej i polskiej piłki ręcznej”. Dawid Golonka pisał o „człowieku starej, twardej szkoły z pasją i zaangażowaniem”, Natalia Bień wspominała wymagające treningi, które uczyły dyscypliny i walki o wygraną, a Mieczysław Witecki podkreślał, że Majorek był nie tylko

— Będziemy wymieniać pełną konstrukcję drogi, korygować niweletę w okolicy Osiedla Nauczycielskiego, budować dodatkowe jezdnie zbiorcze i przebudowywać wszystkie skrzyżowania po drodze. To głębokie wykopki, będzie co robić — informował wykonawca czyli dyrektor Eurovii, Marek Kaczmarczyk.

W ramach inwestycji powstaną także zatoki autobusowe z nowoczesnymi wiatami, sygnalizacja świetlna oraz wydzielony ciąg pieszo-rowerowy, który dotychczas nie istniał. Dodatkowo wdrożony zostanie Inteligentny System Transportowy (ITS), obejmujący m.in. tablice dynamicznej informacji pasażerskiej.

W trakcie prac wykonawca będzie zobowiązany do zapewnienia pełnej przejeźdności oraz dostępu do szpitala św. Łukasza. Szczegóły tymczasowej organizacji ruchu mają zostać przedstawione w najbliższym miesiącu. Wiadomo już, że ruch będzie odbywał się dwukierunkowo.

Harmonogram prac

Wykonawca ma 16 miesięcy na realizację inwestycji. Prace przygotowawcze rozpoczną się w maju, natomiast roboty zasadnicze ruszą jeszcze przed wakacjami. Zakończenie całego przedsięwzięcia planowane jest na przyszły rok.

Krystian Kwiecień, Fot: UM w Tarnowie

wielkim trenerem, ale też wspaniałym wychowawcą. Z kolei Łukasz Pytel przypomniał, że w czerwcu planowano świętować jego urodziny i jubileusz piłkarzy ręcznych. Trener zmarł w środę 22 kwietnia. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w piątek, 24 kwietnia w kościele parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pleśnej.

Marzena Gitler, Fot: Prezydent Miasta Tarnowa Jakub Kwaśny / Facebook



Do lasu po spokój i zdrowie. Lasoterapia krok po kroku



Las to nie tylko grzyby, jagody i niedzielny spacer. Coraz popularniejsza staje się terapia lasem, czyli lasoterapia. Czym jest, jak ją stosować i od czego zacząć? Wyjaśniamy krok po kroku.

Co to jest lasoterapia?

Lasoterapia to spokojne, świadome przebywanie w lesie, które pomaga odpocząć, wyciszyć się i poprawić samopoczucie. Nie chodzi w niej o szybki marsz, liczenie kroków ani pokonywanie długich tras. Najważniejsze jest to, by wejść do lasu i się w nim zatrzymać: posłuchać ptaków, poczuć zapachy, popatrzeć na zieleń, dotknąć kory drzewa i pozwolić sobie na chwilę bez pośpiechu.

To propozycja dobra dla seniorów, ale nie tylko dla nich. Korzystać mogą z niej osoby w każdym wieku, szczególnie ci, którzy potrzebują wyciszenia, redukcji napięcia i więcej kontaktu z naturą. Nie jest to cudowny lek ani zamiennik wizyty u lekarza, rehabilitacji czy leków. Może być jednak prostym wsparciem codziennego zdrowia i okazją do resetu.

Czym różni się od zwykłego spaceru?

Zwykły spacer po lesie też jest bardzo dobry. W lasoterapii chodzi jednak o coś więcej niż przejście trasy. Podczas zwykłego spaceru często idziemy po coś: po grzyby, po jagody, dla kroków, do konkretnego miejsca. W lasoterapii nie trzeba nigdzie dojść.

Można iść wolno, zatrzymać się przy drzewie, usiąść na ławce, posłuchać lasu albo przez chwilę patrzeć na światło między gałęziami. Nie chodzi o wynik, tylko o obecność. Najprościej mówiąc: lasoterapia zaczyna się wtedy, gdy przestajemy las „zaliczać”, a zaczynamy go naprawdę zauważać.

Skąd wzięła się ta idea?

Korzenie lasoterapii prowadzą do Japonii, gdzie od lat 80. XX wieku rozwija się praktyka shinrin-yoku, czyli „kąpeli leśnych”. Chodzi w niej o zanurzenie się w atmosferze lasu: spokojne oddychanie, słuchanie, patrzenie, dotykanie i bycie tu i teraz.

Dziś kąpiele leśne i lasoterapia są znane także w Polsce. Jedną z najważniejszych popularyzaterek tej praktyki jest dr Katarzyna Simonienko, lekarka psychiatrii, przewodniczka kąpeli leśnych i autorka książek o terapii lasem. W rozmowie z OKO.press podkreślała, że „kąpiel leśna to profilaktyka, dbanie o dobrostan, relaksacja i przyjemność”.

Badania nad kontaktem z naturą pokazują, że regularne przebywanie w zieleni może wspierać dobre samopoczucie. Często przywołuje się zasadę dwóch godzin tygodniowo. Nie musi to być jedno długie wyjście.

Wspólny las w Małopolsce

W Małopolsce niemal każdy ma swój ulubiony las: Las Wolski, Puszcę Niepołomicką, lasy koło Kleszczowa, Tenczynka, Myślenic, Tarnowa, Nowego Sącza albo rodzinnej miejscowości. Chodziliśmy

tam z dziećmi, wnukami, z psem, po grzyby, na jagody albo po prostu „się przejść”. Lasoterapia zachęca, żeby spojrzeć na ten sam las inaczej: jak na miejsce, które pomaga odzyskać spokój.

Ten lokalny wymiar dobrze pokazuje akcja „Wspólny Las”, obywatelskie święto lasu organizowane wokół Międzynarodowego Dnia Lasów. W 2026 roku odbyła się szósta edycja wydarzenia, a jej hasłem było „Las i psychika”. Organizatorzy przypominali, że potrzebujemy prawdziwego kontaktu z przyrodą: zapachu igliwia, wilgotnej ziemi, śpiewu ptaków – czepania z lasu wszystkimi zmysłami.

Z inicjatywę promuje m.in. Anna Treit, architektka, działaczka na rzecz ochrony przyrody i praw zwierząt, inicjatorka powstania rezerwatu Kleszczowskie Wąwozy oraz jedna z osób współtworzących „Wspólny Las”.

W rozmowie z Głos²⁴ w podcaście „Ósma za siedem” mówiła: „To jest zupełnie inny sposób przeżywania lasu”. W innym fragmencie dodała krótko: „Las daje zatrzymanie”.

Jak zacząć?

Najlepiej bardzo prosto. Wybierz znane, bezpieczne miejsce. Nie musi to być dziki las ani długa trasa. Dobre będą leśne alejki, ciche parki, Las Wolski, Puszcza Niepołomicka albo lokalny las z wygodną ścieżką. Można znaleźć ławkę, lub wziąć ze sobą koc lub matę, aby usiąść lub się położyć.

Po wejściu do lasu warto zrobić coś, co bywa najtrudniejsze: zwolnić. Przez pierwsze minuty nie rozmawiać, nie robić zdjęć, nie sprawdzać telefonu. Posłuchać. Potem rozejrzeć się uważnie: zobaczyć zieleń, światło między drzewami, drobny mech, różnorodną liście, chropowate pnie, ślady zwierząt. Poczuć zapach lasu.

Warto też „poczuć las”: położyć dłoni na korze drzewa, dotknąć szyszki, liścia albo trawy. Nie trzeba robić nic niezwykłego. Wystarczy pozwolić sobie na spokojne bycie w miejscu, które zwykle mijamy w pośpiechu lub skoncentrowani na czymś innym.

A co z kleszczami, dzikami, zgubieniem się?

Obawy są naturalne, zwłaszcza u osób starszych. Lasoterapia nie polega jednak na ryzykowaniu. Ma być spokojna i bezpieczna.

Kleszcze są realnym zagrożeniem, dlatego trzeba się przygotować: założyć długie spodnie, pełne buty, jasne ubranie i użyć środka odstraszającego owady. Lepiej unikać wysokiej trawy i gęstych zarośli. Po powrocie należy dokładnie obejrzeć ciało.

Dzikich zwierząt nie trzeba się panicznie bać, ale trzeba zachować rozsądek. Nie podchodzimy, nie karmimy, nie robimy zdjęć z bliska, nie dotykamy młodych zwierząt. Gdy spotkamy dziką, spokojnie się oddalamy.

Przed zgubieniem się najlepiej chroni prosty plan: znana trasa, telefon w kieszeni, informacja dla bliskich, dokąd idziemy i kiedy wrócimy. Na początek lepiej nie wybierać odludnych ścieżek.

Ile czasu potrzeba?

Nie trzeba zaczynać od długich wypraw. Na początek wystarczy 20–30 minut, dwa lub trzy razy w tygodniu. Z czasem można wydłużać spacery, jeśli ciało dobrze reaguje. Dobrym celem są około dwie godziny tygodniowo spędzone w naturze, ale nie warto robić z tego kolejnego obowiązku.

Najważniejsza jest regularność i uważność. Nawet krótki spacer może wiele zmienić, jeśli naprawdę zwolnimy i odłożymy na bok codzienny pośpiech. Las to nie tylko grzyby. To także oddech, cisza i zwykły zachwyt nad przyrodą. Warto spróbować.

Marzena Gitler, foto: depositphotos.pl



BASENY MINERALNE
SOLEC-ZDRÓJ

ŹRÓDŁO ZDROWIA I RELAKSU W TWYM ZASIĘGU

Zdrowie

- Jedyny w Polsce basen solankowo – siarczkowy
- Nowoczesna przychodnia rehabilitacyjna z kąpielami w najsilniejszej na świecie wodzie siarczkowej.

tel.: 41 377 65 55

Relaks

- basen rekreacyjny z wodą mineralną i urządzeniami masującymi
- Profesjonalne saunarium z jacuzzi zewnętrznym i wypoczywalnią

tel.: 41 377 65 65

Baseny Mineralne Solec - Zdrój, ul. Partyzantów 18, 28-131 Solec-Zdrój, tel. 41 377 65 65, email: recepcja@basenymineralne.pl, www.basenymineralne.pl, zapraszamy 7 dni w tygodniu!



PLEŚNA

Gmina Pleśna inwestuje w komunikację z regionem

Mieszkańcy gminy Pleśna zyskali nowe możliwości komunikacyjne. Uruchomiono linię autobusową A55, która łączy miejscowość Wytrzyśzczka z Tarnowem, przebiegając przez gminy Czchów, Zakliczyn i Pleśna. Inwestycja stanowi odpowiedź na potrzeby mieszkańców w zakresie dostępności transportu publicznego oraz wzmacnia lokalne powiązania komunikacyjne.

Linia A55 funkcjonuje w ramach systemu Małopolskich Linii Dostawczych i liczy około 48 kilometrów. Obejmuje liczne miejscowości, m.in. Czchów, Jurków, Biskupice Melsztyńskie, Domosławice, Faliszewice, Charzewice, Melsztyn, Zawadę Lanckorońską, Roztokę, Zakliczyn, Lusławice, Wróblowice, Janowice, Lubinkę, Szczepanowice, Rzuchową, Koszyce Małe i Koszyce Wielkie, kończąc trasę na dworcu w Tarnowie. Przebieg został zaplanowany także z myślą o dostępie do lokalnych atrakcji turystycznych.

Rozwój sieci transportowej w gminie

Nowa linia stanowi kolejny element rozwijanej sieci komunikacyjnej, obok funkcjonujących już połączeń A31 i A35. Jak podkreśla wójt Józef Knapik, A55 zapewnia większą regularność kursów oraz umożliwia bezpośredni dojazd do Tarnowa mieszkańcom miejscowości dotychczas gorzej skomunikowanych, w tym Janowic, Lubinki i Szczepanowic. Od 2026 roku linia A31 została dodatkowo wydłużona i przebiega przez centrum Szczepanowic, realizując 18 kursów w dni robocze oraz odpowiednio 9 i 7 kursów

w weekendy i święta. Linia A35 utrzymuje dotychczasowy rozkład – 10 kursów w dni powszednie oraz 5 w weekendy.

Istotnym elementem systemu są preferencje dla pasażerów. W gminie Pleśna oraz gminie Tarnów uczniowie i studenci do 26. roku życia, a także seniorzy powyżej 70 lat mogą korzystać z przejazdów bezpłatnie. Pozostali mieszkańcy mają dostęp do szerokiego systemu ulg. Na rozwój transportu w 2026 roku gmina Pleśna pozyskała ponad 507 tys. zł dofinansowania w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Koszt funkcjonowania samej linii A55 wynosi około 1,6 mln zł, z czego blisko 500 tys. zł pokrywają wspólnie gminy Czchów, Zakliczyn i Pleśna.

Gmina Pleśna organizuje także transport zbiorowy na swoim terenie, dofinansowując dodatkowe linie komunikacyjne. Wśród nich znajdują się połączenia m.in. na trasach Rzuchowa – Dąbrowka Szczepanowska (linia 84), Świebodzin – Pleśna – Łowczówek (linia 87), Rzuchowa – Janowice (linia 88), Rzuchowa – Lubinka – Janowice (linia 89) oraz Rzuchowa – Pleśna – Lichwin (linia 14).

Rozbudowana siatka połączeń pozwala na lepsze skomunikowanie mniejszych miejscowości z głównymi trasami. Rozkłady jazdy wszystkich linii dostępne są na stronie internetowej gminy Pleśna oraz w popularnych narzędziach dla pasażerów, takich jak KiedyPrzyjedzie, iMKA, Google Maps czy JakDojadę. Użytkownicy mogą sprawdzić nie tylko rozkłady, ale również rzeczywisty czas przyjazdu autobusów dzięki danym GPS.

Krzysztof Kwiecień



ZAKLICZYN

Otwarcie łazienek mineralnych w Słonej

Nowa atrakcja turystyczna pojawiła się w gminie Zakliczyn. Uroczyste otwarto i poświęcono ogólnodostępne łazienki mineralne w Słonej, które powstały w ramach projektu „Źródłany szlak”, realizowanego na terenie Pogórza Ciężkowickiego.



W centralnym punkcie obiektu znajduje się tężnia solankowa, przeznaczona do inhalacji górnych dróg oddechowych. Instalacja zasilana jest bezpośrednio z lokalnego ujęcia wody mineralnej. Kompleks został wyposażony również w ścieżkę do brodenia, plac rekreacyjno-wypoczynkowy, altanę, budynek zaplecza i toalety oraz elementy małej infrastruktury.

Koszt inwestycji wyniósł ponad 2,8 mln zł, z czego przeszło 2,4 mln zł stanowiło dofinansowanie z rządowego programu „Polski Ład”. Wkład własny Gminy Zakliczyn wyniósł blisko 400 tys. zł. Jak podkreślił burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, nowy obiekt wpisuje się w szerszą koncepcję rozwoju turystyki zdrowotnej i rekreacyjnej w regionie.

– Otwieramy kolejny na terenie naszej gminy teren sprzyjający zdrowiu, rekreacji i wypoczynkowi. To komplementarna inwestycja z tymi, które powstały w sąsiednich gminach w ramach „Źródłanego szlaku”, łączącego liczne tutaj źródła wód, ścieżki przyrodnicze i miejsca wypoczynku. Unikatowym zjawiskiem w przypadku Słonej jest dostarczanie wody podziemną instalacją prosto z ujęcia – powiedział burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak.

Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Wojciech Skruch zwrócił uwagę

na rosnącą rolę turystyki w regionie.

– Oferta turystyczna zwiększa się z każdym rokiem. Olbrzymim zainteresowaniem cieszą się Kraków czy Zakopane, ale także jest wiele innych miejsc w mniejszych miejscowościach, które są cenione i chętnie odwiedzane. Jestem przekonany, że otwierany ośrodek w Słonej zyska swoją markę i będzie tętnił życiem – stwierdził Wojciech Skruch.

Z kolei starosta tarnowski Jacek Hudyma podkreślił znaczenie inwestycji dla powiatu, wskazując na rozwój infrastruktury o charakterze prozdrowotnym.

Łazienki mineralne poświęcił proboszcz parafii pw. Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie, ojciec Szymon Wierzbicki. Obiektowi nadano imię prof. Józefa Poborskiego – pochodzącego z regionu naukowca, który przez lata prowadził badania nad wodami mineralnymi w okolicach Zakliczyna. Profesor zainwentaryzował źródła wód w paśmie od Filipowic do Słonej, a pod jego patronatem wykonano badania terenowe, odwierty oraz analizy chemiczne wód.

Krzysztof Kwiecień, Fot: UMiG w Zakliczynie

Tarnów walczy o Azoty. Będzie protest w Warszawie

Przyszłość Grupy Azoty znów stała się jednym z najważniejszych tematów w Tarnowie. Związkowcy spotkali się z parlamentarzystami, samorządowcami i przedstawicielem wojewody, bo – jak podkreślają – pracownicy chcą jasnych odpowiedzi w sprawie planowanych zmian, roli tarnowskich zakładów i dalszego zarządzania spółką. W tle są restrukturyzacja, napięcie po wypowiedziach nowego prezesa oraz obawy o marginalizację Tarnowa.

20 kwietnia w Starostwie Powiatowym w Tarnowie odbyło się spotkanie poświęcone trudnej sytuacji w Grupie Azoty. Zorganizowały je związki zawodowe działające w tarnowskiej spółce: NSZZ „Solidarność”, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego oraz NSZZ Pracowników Grupy Azoty S.A. w Tarnowie. W rozmowach uczestniczyli m.in. starosta tarnowski Jacek Hudyma, posłowie Urszula Augustyn i Piotr Górnikiiewicz, zastępca prezydenta Tarnowa Maciej Włodek oraz kierownik tarnowskiej delegatury Małopolskiego Urzędu

Wojewódzkiego Piotr Łosiński, reprezentujący wojewodę małopolskiego Krzysztofa Klęczara.

Spotkanie odbyło się w czasie narastającego napięcia wokół przyszłości tarnowskich Azotów. Jednym z głównych tematów były wypowiedzi nowego prezesa Grupy Azoty Marcina Celejewskiego, które wywołały sprzeciw części pracowników i związkowców. Krytykowany jest również sposób zarządzania spółką – związkowcy zwracają uwagę, że prezes kieruje pracami chemicznego giganta głównie z Warszawy, a nie z formalnej siedziby spółki w Tarnowie.

Marcin Celejewski został powołany na prezesa Grupy Azoty na początku marca. Nowy zarząd zapowiedział etap głębokiej restrukturyzacji, konsolidacji aktywów i koncentracji na kluczowych segmentach działalności. Spółka tłumaczy te działania potrzebą odbudowy stabilności finansowej i poprawy efektywności.

W Tarnowie zapowiedzi zmian zostały przyjęte z dużą ostrożnością. Emocje wzrosły po wystąpieniu prezesa podczas posiedzenia sejmowej Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Związkowcy odebrali

część wypowiedzi jako podważanie roli tarnowskich zakładów i znaczenia Tarnowa w strukturze całej Grupy. Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego napisał później, że słowa, które padły pod adresem tarnowskiej spółki i pracowników, „wymagają natychmiastowej i stanowczej odpowiedzi”.

Podczas spotkania posłowie Urszula Augustyn i Piotr Górnikiiewicz zapewnili, że ma dojść do specjalnego posiedzenia sejmowej Komisji Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych poświęconego Grupie Azoty. Starosta tarnowski Jacek Hudyma zadeklarował, że pojedzie wtedy do Warszawy, aby przedstawić tarnowski punkt widzenia.

Dla związkowców ważne jest, aby rozmowa o restrukturyzacji nie odbywała się ponad głowami pracowników. NSZZ „Solidarność” poinformowała, że po wizycie prezesa w Tarnowie i w obliczu pogarszającej się sytuacji spółki skierowała do zarządu pismo z pytaniami, na które pracownicy – według związku – nadal nie otrzymali odpowiedzi.

Rada Pracowników domaga się również szczegółowych informacji o planowanej zmianie

struktury organizacyjnej. W piśmie wskazano, że skala zmian wymaga transparentności i realnego dialogu ze stroną społeczną. Pracownicy pytają m.in. o wpływ nowych struktur na produkcję, ciągłość procesów i bezpieczeństwo operacyjne zakładu.

Pracownicy mówią o niepewności

Napięcie wśród załogi nie bierze się wyłącznie z jednej wypowiedzi prezesa. W ostatnich tygodniach pracownicy i związkowcy alarmowali o nastrojach w tarnowskich zakładach, planowanych zmianach organizacyjnych i poczuciu, że Tarnów może stracić znaczenie w Grupie Azoty.

Solidarność planuje akcję protestacyjną w Warszawie, która ma odbyć się 20 maja. Związek organizuje wyjazd na protest, który ma być wyrazem sprzeciwu wobec obecnej sytuacji pracowników oraz decyzji wpływających na warunki pracy i przyszłość zatrudnienia.

Elzat pokazał skalę problemów wokół Azotów

W tle rozmów o Grupie Azoty pozostaje też niedawny kryzys w tarnowskim Elzacie, firmie przez lata związanej z obsługą tarnowskich zakładów. W marcu ponad 90 proc. załogi Elzatu złożyło wypowiedzenia z winy pracodawcy. Powodem były zaległości w wypłatach wynagrodzeń.

Sprawa była szczególnie istotna dla Azotów, bo Elzat świadczył usługi związane z utrzymaniem ruchu ciągłego w mościckiej fabryce. Firma z branży elektrycznej od dziesięcioleci czuwała m.in. nad ciągłością produkcji w tarnowskich Azotach, a Państwowa Inspekcja Pracy objęła ją nadzorem po problemach z wypłatami.

Marzena Gittler,
Fot. Paweł Topolski





Za nami referendum odwoławcze w Radłowie. Co dalej z burmistrzem?

Okres po świętach wielkanocnych stanął w Radłowie pod znakiem referendum. Podobnie jak w Krakowie podjęto inicjatywę by odwołać wódcę miasta. W poniedziałek 20 kwietnia otrzymaliśmy pełne wyniki. Co dalej z burmistrzem?

— Nasza gmina to nasz dom, o który należy dbać z pokorą i szacunkiem. Z wielkim smutkiem patrzę na agresję opozycji, która dla walki o władzę nie cofa się przed niczym. Ci ludzie bezwstydnie ośmieszają naszą gminę, a co najgorsze, atakują mieszkańców, którzy mają odwagę mieć inne zdanie. — napisał w niedzielę 12 kwietnia Burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec.

Cały kwiecień z perspektywy wódcy Radłowa stanął pod znakiem batalii w sądach. W środę 15 kwietnia pojawił się w Sądzie Okręgowym w Tarnowie, gdzie słuchał oskarżeń dotyczących między innymi podawania

nieprawdy. Jak przekazał burmistrz Borowiec za pośrednictwem swojego konta na Facebooku, sprawa została przez niego wygrana.

Z kolei w piątek 17 kwietnia Sąd Apelacyjny w Krakowie ponownie rozpatrzył stawiane wódcy Radłowa zarzuty. Trafiło tam również zażalenie na wydane przez tarnowski sąd postanowienie. Sprawa dotyczyła się podatku rolnego, którego stawka zdaniem wnioskodawcy powinna być sprostowana. Finalnie wątek podatku rolnego został oddalony.

Co dalej z burmistrzem?

Po bataliach sądowych nadszedł czas referendum. W niedzielę 19 kwietnia odbyło się głosowanie, które finalnie uznano za nieważne. Wszystko przez zbyt niską frekwencję. Do urn poszło łącznie 7,9% mieszkańców mogących głosować. Łącznie 560 osób było za odwołaniem burmistrza, co okazało się za małą sumą.

— Miejska Komisja ds. Referendum

w Radłowie stwierdziła, że referendum jest nieważne, gdyż wzięło w nim udział mniej niż 3/5 liczby biorących udział w wyborze odwołanego organu, zatem Burmistrz Radłowa nie został odwołany. — czytamy na stronie Urzędu Miasta i Gminy w Radłowie.

Tym samym Mateusz Borowiec nadal będzie pełnił funkcję burmistrza. Sam zainteresowany odniósł się do ostatecznych wyników dodając, że całość kosztów organizacji referendum pochodzi z budżetu gminy i wynosi 100 tysięcy złotych.

— Z całego serca dziękuję Państwu za okazane wsparcie. To ono pozwoliło mi przeżyć ostatnie tygodnie i daję dziś siłę oraz motywację do dalszej pracy dla naszej gminy. Ten wynik jasno pokazuje, że mieszkańcy nie dali się wciągnąć w działania oparte na złośliwości, próbach ośmieszania i agresji politycznej. — przekazał Mateusz Borowiec.

Krzysztof Kwiecień, Fot: Burmistrz Radłowa Mateusz Borowiec / Facebook



Notatki z radiowożu

Pożar ściółki przy lesie

14 kwietnia w Pogórskiej Woli (gmina Skrzyszów) strażacy gasili pożar ściółki leśnej. Zdarzenie wpisuje się w serię wiosennych pożarów traw, nieużytków i terenów zielonych, do których w kwietniu wielokrotnie wyjeżdżali strażacy z powiatu tarnowskiego. W tygodniu od 13 do 19 kwietnia odnotowano osiem pożarów traw, a w kolejnym analizowanym okresie, od 27 kwietnia do 3 maja, było ich już jedenaście. Takie pożary często zaczynają się od niewielkiego ognia, ale przy suchym podłożu i wietrze mogą szybko przenieść się na większy teren, także w pobliże zabudowań lub lasu.

Pościg za oszustem i dwie pokrzywdzone seniorki

W ostatnich tygodniach dwie mieszkanki Tarnowa padły ofiarą oszustów. W jednym przypadku 69-letnia kobieta straciła ponad 25 tys. zł po telefonie od mężczyzny podającego się za prokuratora. Oszust mówił jej, że jej pieniądze są zagrożone, a następnie nakłonił do podania danych do bankowości elektronicznej. To wystarczyło, by z jej konta zniknęły oszczędności.

Znacznie większe straty poniosła 75-letnia

tarnowianka, która padła ofiarą oszustwa „na legendę”. Sprawca zabrał gotówkę, biżuterię i sztabki złota warte łącznie kilkaset tysięcy złotych. Policjanci szybko ustalili, że mężczyzna ucieka w kierunku zachodniej Polski. Został zatrzymany w Strzelcach Opolskich. 47-letni mieszkaniec Wrocławia usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Policja sprawdza, czy mógł mieć związek także z innymi podobnymi oszustwami w Małopolsce.



Motocyklista uderzył w lawetę i autobus

21 kwietnia w Ciężkowicach (gmina Ciężkowice) doszło do poważnego wypadku z udziałem motocykla. 22-letni kierowca jechał z 19-letnią pasażerką. Według ustaleń policji, podczas gwałtownego hamowania nie zapanował nad motocyklem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, odbił się od lawety i uderzył w autobus. Pasażerka trafiła do szpitala z poważnym urazem nogi i wymagała operacji. Kierujący motocyklem, kierowca lawety i kierowca autobusu byli trzeźwi.

Nieznana substancja w potoku Strusinka

24 i 27 kwietnia w Tarnowie służby interweniowały przy potoku Strusinka. Najpierw zgłoszenie dotyczyło rejonu ulicy Zamkowej, gdzie do cieku miała wpływać mętna, szaroniebieska substancja z kanału burzowego. Strażacy zabezpieczyli potok rękawem sorpcyjnym i ograniczali rozprzestrzenianie się zanieczyszczenia. Kilka dni później podobną substancję zauważono niżej, w rejonie ulicy Tuchowskiej. Na miejscu pracowali strażacy, policja i straż miejska, pobierano też próbki do badań. Co istotne, zgłoszenia pojawiły się w dwóch miejscach na tym samym cieku w krótkim odstępie czasu i służby sprawdzały, czy zdarzenia mogły być ze sobą powiązane. Publicznie

nie podano dotąd, czym była substancja ani skąd dokładnie pochodziła.

Samochód wpadł do rowu

28 kwietnia w Sukmaniu (gmina Wojnicz) doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Samochód osobowy zjechał z drogi, wpadł do rowu melioracyjnego i uderzył w betonowy przepust. Początkowo informacje były bardzo niepokojące, bo mówiono o ciężkich obrażeniach 50-letniej kierującej. Później okazało się, że kobieta była przytomna i w logicznym kontakcie. Tłumaczyła, że podczas jazdy źle się poczuła. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.



Pożar garażu z autem i butlami z gazem

30 kwietnia w Olsznych (gmina Rzepiennik Strzyżewski), przed godziną 10, doszło do pożaru garażu lub budynku gospodarczego. W środku

znajdował się samochód osobowy, a dodatkowym zagrożeniem były butle z gazem. Na miejsce przyjechało siedem zastępów straży pożarnej. Ogień udało się ograniczyć do jednego pomieszczenia, ale zniszczone zostały auto i wyposażenie garażu. Nikt nie został poszkodowany.

Śmiertelne potrącenie na torach

30 kwietnia, po godzinie 5, na pograniczu Zborowic i Pławnej w gminie Ciężkowice doszło do tragicznego wypadku na linii kolejowej Tarnów-Krynica-Zdrój. Pociąg POLREGIO śmiertelnie potrącił mężczyznę, który znajdował się na torach. Ruch kolejowy na tym odcinku został zatrzymany, a pasażerowie musieli liczyć się z utrudnieniami i komunikacją zastępczą. Na miejscu pracowali strażacy, policja i prokurator. Dokładne okoliczności tragedii są wyjaśniane.

Zrobił sam rower elektryczny, 16-latek ukarany

30 kwietnia w Tarnowie,

na ulicy Kmiecika, policjanci zatrzymali do kontroli 16-latkę jadącego rowerem, do którego zamontowano silnik. Niestety, chłopak został zatrzymany przez policję. Mundurowi stwierdzili, że jednoślad miał silnik spalinowy sterowany manetką. Taki rower nie miał uprawnień, aby poruszać się po drogach publicznych. Chłopak nie miał też obowiązkowego ubezpieczenia oraz wymaganych uprawnień. Pojazd przekazano jego ojcu, a sprawa będzie miała dalszy ciąg zgodnie z przepisami. To przykład sytuacji, w której pomysłowość na drodze może skończyć się poważnymi konsekwencjami.



ogłoszenia drobne

USŁUGI

• GAZY TECHNICZNE, MATERIAŁY SPAWALNICZE.
Atrakcyjne ceny, tel. 602-695-059

• WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY. Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

Szybka Linia
głos24



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsappie

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linie Głos24!

głos24
TARNOWSKI

Głos Tarnowski
Miesięcznik regionalny.

www.glos24.pl

Redakcja:

tel: 12 269 90 31

e-mail:

redakcja@tarnowski.glos24.pl

Dział reklamy:

tel. 608 877 002

e-mail: r.pioro@glos24.pl

Druk: Drukarnia Polskapress
Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
Drukarnia w Sosnowcu

Głos Tarnowski.
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2083-6341.

Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.

Redaktor naczelny: Mateusz Łysik.

Foto: Agey, grafika: Mateusz Łysik,
Piotr Kulig

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Adam Jarubas: „Połexit to cofnięcie Polski o 30 lat”

„Tak naprawdę to jest cofnięcie Polski o 30 lat w rozwoju i nie możemy na to pozwolić” — mówi Adam Jarubas. Europoseł, wiceprezes PSL i przewodniczący Komisji Zdrowia Publicznego Parlamentu Europejskiego w podcaście „Ósma za siedem” tłumaczy, dlaczego zdrowie, leki i bezpieczeństwo dostaw stają się dziś jednymi z najważniejszych tematów w Europie.

Gościem podcastu „Ósma za siedem” był europoseł PSL Adam Jarubas, który od roku kieruje Komisją Zdrowia Publicznego Parlamentu Europejskiego. Rozmawiamy o tym, czym zajmuje się w Parlamencie, oraz o coraz silniejszych antyunijnych głosach prawicy, wzywającej nawet do Połexitu.

Panie pośle, w grudniu 2024 roku powstała Komisja Zdrowia Parlamentu Europejskiego. Jakie są dziś najważniejsze priorytety tej komisji?

— Podkomisja, a obecnie już komisja, była efektem refleksji postpandemicznej. Pandemia pokazała, że współdziałanie pomiędzy państwami daje większy efekt, bo zagrożenia zdrowotne i wirusy to zagrożenia transgraniczne, transkontynentalne. Nie uznają granic, a patogeny powstałe w Afryce czy Chinach, jak było w przypadku COVID-u, bardzo szybko trafiają do Europy. Uznano więc w gronie stronnictw Parlamentu Europejskiego i państw członkowskich, że trzeba koordynować walkę z niektórymi chorobami — i to już działa. Gdy dowiadujemy się, że w Afryce powstaje jakieś nowe zagrożenie zdrowotne, Unia ma instrumenty — w postaci szczepionek, dostaw i leków — do tego, żeby zdusić problem tam na miejscu, zanim stanie się globalny. Jesteśmy za tym, żeby usprawniać funkcjonowanie WHO, które popełniało błędy i jeszcze na parę tygodni przed wybuchem pandemii negowało istnienie zagrożenia. Natomiast musi być jakaś instytucja, która patrzy na kwestie zdrowotne transkontynentalnie, i potrzebujemy większej koordynacji również w Europie.

Co z perspektywy pacjenta ma się realnie poprawić?

— Jeśli chodzi o walkę z chorobami cywilizacyjnymi, to Unia Europejska prowadzi programy, które mają pomóc krajom członkowskim lepiej zapobiegać chorobom, szybciej je wykrywać, skuteczniej leczyć i poprawiać jakość życia pacjentów. Najważniejszym narzędziem jest realizowany od 2021 roku Europejski Plan Walki z Rakiem, wspierany także pieniędzmi z programu EU4Health.

Największym zabójcą jednak są choroby serca i układu krążenia, które stanowią ponad 40 proc. przyczyn zgonów. W grudniu zeszłego roku komisarz zdrowia zaprezentował Safe Hearts Plan — Program Kardiowaskularny. Zakłada on tworzenie równych warunków i standardów dostępu do nowoczesnych terapii oraz zmniejszanie dystansu w dostępie do nowoczesnego leczenia w całej Unii. Niestety w Polsce ciągle utrudniony jest dostęp do diagnostyki i najnowocześniejszych terapii, a pod tym względem mocno odstajemy od Europy Zachodniej. Konsekwencją tych działań jest szukanie w budżecie europejskim środków na ten cel, bo bez pieniędzy po prostu nie ruszymy. Mamy już choćby finansowanie badań przesiewowych i infrastruktury w szpitalach z wysłmiewanego przez niektórych programu KPO. Trzeba jednak pamiętać, że blisko 5 miliardów złotych poszło na doposażenie szpitali. Oczywiście potrzeby są olbrzymie.

Jakie wyzwania zdrowotne będą narastać w najbliższych latach?

— Poza wprowadzaniem profilaktyki i standardów w dostępie do leczenia chorób kardiologicznych i nowotworowych nowym, trzecim

obszarem strategicznym będą choroby neurologiczne, jak Alzheimer czy Parkinson. To jest rewolucja w podejściu do tego problemu. Starzejące się społeczeństwo w coraz większym odsetku będzie narażone właśnie na demencję. Będzie to wymagało stworzenia albo uzupełnienia systemu opieki nad tymi osobami. Obecnie brakuje nawet specjalnych ośrodków, bo klasyczne DPS-y nie odpowiadają potrzebom osób z demencją. To będzie wymagało przebudowy całego systemu i jest dostrzegane z poziomu europejskiego. Jako komisja przekonujemy, że powinny powstać specjalne fundusze wspierające państwa biedniejsze. Zyska na tym również Polska.

W Polsce dużo mówi się o problemach w dostępie do niektórych leków. Jak to wygląda z perspektywy europejskiej?

— Oczywiście zauważamy ten problem. Bardzo dużym komponentem, nad którym pracujemy, jest dostęp do leków. Pandemia to bezlitośnie obnażyła. Osiemdziesiąt procent najczęściej kupowanych leków powstaje w Chinach bądź w Indiach. Dotyczy to też API, czyli substancji aktywnych służących do produkcji leków w Europie. Ta zależność jest większa niż kiedyś zależność Polski od rosyjskiego gazu, czyli gdyby ktoś chciał nam „zakręcić kurek” z dostawą tych substancji, to zarówno my, jak i Ameryka bardzo mocno byśmy to odczuli. Jako komisja zaproponowaliśmy akt o lekach krytycznych, nad którym obecnie pracujemy. Wcześniej uchwaliliśmy pakiet farmaceutyczny, który ma doprowadzić do tego, żeby Big Pharmie i innym dużym producentom bardziej opłacało się produkować leki w Europie, by mieli ułatwioną ścieżkę administracyjną i wsparcie finansowe. Pracujemy też nad tym, aby możliwe były wspólne zakupy leków, zwłaszcza tych najbardziej krytycznych. Stworzyliśmy listę blisko 300 substancji krytycznych, do których dostęp będzie specjalnie monitorowany przez Europejską Agencję Leków po to, żeby przewidywać przyszłe kryzysy zdrowotne i zrywające się łańcuchy dostaw. Kiedy wybucha pandemia, blokuje się przepływ towarów i usług, dlatego musimy być bardziej autonomiczni. Ta koncepcja przyświeca temu, żeby więcej tych substancji powstawało w Europie. Chcemy włączyć w ten łańcuch dostaw również firmy z Polski. Mamy naprawdę mocne przedsiębiorstwa, które dziś nawet przejmują firmy w Europie Zachodniej. Celem naszych prac, jako komisji, jest to, żeby państwa się wyspecjalizowały i — można powiedzieć — podzieliły tą listą substancji krytycznych, a potem mogły sobie nawzajem pomagać, realizując zasadę solidarności.

Czy Europa w ogóle zaczyna dziś myśleć o zdrowiu tak samo jak o energii i bezpieczeństwie?

— Dokładnie. Stąd wraca idea autonomii europejskiej — nie jako wrogiego nastawienia do Stanów Zjednoczonych, chociaż te relacje są dziś wystawione na dużą próbę, ale w takich obszarach, jak energetyka, dostęp do żywności, leków czy czipów. To właśnie tutaj chcemy odtwarzać zdolności do produkcji i samowystarczalności. Obecnie 90 proc. surowców — ropę i gaz — importujemy spoza Europy, stąd już na starcie przegrywamy. Dlatego rozmawiamy o tym, jak zmienić system ETS i dlaczego energia jest trzy razy droższa niż w Stanach czy Chinach. Odpowiedzią są odnawialne źródła energii i atom — tu na szczęście



zmieniło się europejskie podejście. Niemcy popełnili kardynalny błąd, rezygnując z energii atomowej, która razem z OZE i magazynami energii stabilizuje system oraz daje i bezpieczeństwo, i tanią energię, więc trzeba iść w tym kierunku.

W Polsce słychać coraz mocniejsze głosy antyunijne. Skąd dziś bierze się siła antyunijnej narracji, skoro tak wiele obszarów zależy od współpracy europejskiej?

— Jeśli popatrzymy na chłodno, bez politycznych narracji, na projekt europejski, to oczywiście nie jest on doskonały. Co do istoty ustrojowej Unii jest to wspólnota państw, które zgodziły się scedować część swojej odpowiedzialności na instytucje europejskie po to, żeby skuteczniej rozwiązywać niektóre problemy.

I teraz — gdy władza krajowa nie radzi sobie z jakimś problemem, to często próbuje outsourcować tę odpowiedzialność, mówiąc, że „to Unia nam coś narzuciła” albo „zmusza nas do czegoś”. Najczęściej jest to jednak wewnętrzny problem kraju. Brytyjczycy dziś żałują Brexitu. Opowiadali bajki, jak będzie cudownie, jak przybędzie 300 milionów funtów więcej na ochronę zdrowia. Obsadzili Unię w roli worka treningowego do bicia. Jednak problemy z migracją nie zniknęły, a dziś są paradoksalnie jeszcze większe. Jest też większe bezrobocie i wolniejszy rozwój gospodarczy. Unia okazała się korzystna nawet w przypadku tak silnego państwa gospodarczego jak Wielka Brytania.

Jedną z najbardziej gorących obecnie spraw jest ETS. Czy jest szansa, aby przeforsować stanowisko Polski?

— Powinniśmy myśleć bardzo chłodno, pragmatycznie i nie działać w oparciu o obsesję, tylko o chłodny rachunek zysków i strat. Próbować szukać w Unii sprzymierzeńców do przeforsowania projektów, które są dla nas korzystniejsze. Takim przykładem jest debata o energetyce, bo widzimy, że pewne regulacje poszły za daleko i duszą europejski przemysł, więc trzeba je

skorygować. Nawet kraje, które tradycyjnie były bardziej proklimatyczne i progresywne, jeśli chodzi o tempo transformacji, również słyszą te głosy, więc są skłonne przyłączyć się chętniej do stanowiska Polski, Czech, Austrii czy Francji, nawołujących do reformy systemu ETS.

Dla Polski, dla naszego interesu, ekonomii i powodzenia w przyszłości pragmatyczna jest nasza obecność i polityka unijna — bardziej niż opowiadanie o wyprowadzeniu Polski z Unii, bo to oznaczałoby cła na naszych granicach. Pierwsi najmocniej odczuli by to rolnicy, którzy straciliby dostęp do dopłat, a eksportowane produkty rolne — a trzy czwarte produkcji eksportujemy — zostałyby obłożone cłami na granicach wokół Polski. To nie jest tak, że wyjście z Unii dostarcza nam samych atutów i niczego nie tracimy. Tak naprawdę to cofnięcie Polski o 30 lat w rozwoju i nie możemy na to pozwolić.

Marzena Gitler, fot. Mateusz Łysik

Adam Jarubas to europoseł PSL, wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego partii i jedna z ważniejszych postaci ludowców na stopniu krajowym i europejskim. W Parlamencie Europejskim zasiada w grupie Europejskiej Partii Ludowej, a od 29 stycznia 2025 roku przewodniczy Komisji Zdrowia Publicznego. Jest też członkiem Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii, co wzmacnia jego pozycję w sprawach zdrowia, leków, bezpieczeństwa i nowoczesnej gospodarki. W PSL pełni rolę jednego z głównych polityków odpowiedzialnych za łączenie krajowej polityki partii z jej aktywnością na forum Unii Europejskiej.

kontakt: 25-363 Kielce,
ul. Wesola 47/49 II p
tel: 41 344 22 77
fax: 41 344 49 34
kontakt@jarubasadam.pl



Materiał finansowany przez Grupę EPL

Całą rozmowę z europosełem PSL Adamem Jarubasem wysłuchasz w podcaście Głos24 „Ósma za siedem” na kanałach YouTube, Spotify i Apple Podcasts.

Ósma za 7
podcast

Kod QR do odcinka na kanale YouTube



Tarnowska Spółdzielnia Ogrodnicza oferuje:

- Owoce, warzywa i przetwory
- Przetwory zbożowe, oleje
- Wody mineralne, soki i napoje
- Miody

Przyprawy i dodatki

Szkółka ogrodnicza:

- Drzewka i krzewy owocowe, krzewy ozdobne
- Byliny, kwiaty rabatowe, nawozy, donice, ziemię, podłoża

Zapraszamy klientów hurtowych: sklepy, restauracje, bary, stołówki oraz klientów detalicznych.

Większe zakupy dostarczymy na miejsce. Istnieje możliwość zamawiania towarów dla osób prywatnych z dostawą do domu!

TARNÓW, ul. Hodowlana 5 | 14 629 30 48 wew. 51

Zapraszamy
pon - pt 7.00 - 15.00
sob 7.00 - 13.00

Zapraszamy
pon - pt 7.00 - 17.00
sob 7.00 - 13.00

MEGAel®

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

KLIMATYZACJA WENTYLACJA NARZĘDZIA

TARNÓW, ul. Mościckiego 155
BOCHNIA, ul. 20 Stycznia 50
MIELEC, ul. Wolności 24

www.megael.pl infolinia: 801 011 115

glos24.pl

**Cała Małopolska
na jednej
stronie**



TAURUS

od 1989

NA GRILLA

**BOCZEK GRILLOWY
KARKÓWKA GRILLOWA**

**PIEROŻKI PIECZONE W STYLU
GRECKIM / MEKSYKAŃSKIM / WŁOSKIM / POLSKIM**

KIEŁBASKI WIEDEŃSKIE
zawartość mięsa: wieprzowe 95%

KIEŁBASKI Z SZYNKI /BEZ OSŁONKI/
zawartość mięsa: wieprzowe 80%, wołowe 4,4%

KRUPNIOK GRILLOWY

KEBABCZETA
zawartość mięsa: wieprzowe 94%

FRANKFURTERKI KORNETKI
zawartość mięsa: wieprzowe 82%, wołowe 4,5%

**KIEŁBASKI GRILLOWE
KIEŁBASKI LUKSUSOWE**

**KIEŁBASA POLĘDWICOWA
KIEŁBASA GRILLOWA Z SEREM**

**KIEŁBASKI BIAŁE
KIEŁBASKI ŚLĄSKIE /BEZ OSŁONKI/**
zawartość mięsa: wieprzowe 78%

KIEŁBASKI Z SEREM CHEDDAR /BEZ OSŁONKI/
zawartość mięsa: wieprzowe 77%, zawartość ser: Cheddar 5%

KIEŁBASA BIAŁA GRILLOWA

KIEŁBASA ŚLĄSKA

Nasze produkty znajdziecie Państwo w sklepach firmowych Taurus:
Tarnów: ul. Hodowlana 3a • Ładna 5, Pilzno: Rynek 11 • ul. Legionów 58
Dębica: ul. Kolejowa 5 oraz w innych dobrych sklepach